GAZETA LITERACKA WILENSKA

25 Sierpnia 1806.

PARYZ.

Voyage en Chine par John Barrow etc. to iest: Podróż do Chin przez John Barrow i t. d. Koniec.

Nim przystąpił do mówienia o religii i o rozmaitości czci ustanowioney w Chinach, Autor wchodzi nayprzód w długie badania tyczące się początku Chińczyków. Zbiia, wprawdzie, mniemanie JP. De Guignes i wielu innych, oparte na uderzaiących stosunkach iakie się postrzegać daią między mitologią starożytnych Egipcyan i Chińczyków, że w bardzo dawney epoce kolonia egipska poszła na osadę do Chin. Domysły atoli które na mieyscu tego mniemania kładnie, niesą dowodnieysze, a cały ten artykuł z niewielką traktowany gruntownością i krytyką nic niezawiera coby przez swą nowość lub ważność wartém było przytoczenia w tém mieyscu.

Chińczykowie zachowuią tolerancyą doskonałą dla wszystkich czci i religiynych mniemań. Oprócz rozmaitych sekt stronników, widać tam Zydow, Chrześcian, Mahometanów żyiących między sobą w pokoiu i wyznaiących różne swe religiie bez naymnieyszey od kogożkolwiek przeszkody. Głównieysze sekty czyli religiie Chińczyków są: Konfucyusza, sekta Taotzées czyli dzieci nieśmiertelnych i Foë albo Buddha z przydatkiem wielkiey części mitologii Indusow. Ta ostatnia iest teraz religią dworu, a przynamniey Cesarza i dworzan z Tatarskiego rodu idących. Aż do zawoiowania Chin przez Tatarow Mantchoux w wieku 17tym, dwór trzymał się nauki Konfucyusza. Liczba Kapłanow sekty Bouddha iest bardzo wielka, chodzą po większey części w sukniach żółtych. Nieżenią się i żyią w świątyniach czyli wielkich Klasztorach. Autor gubi się w tém mieyscu (st. 305—320) przybliżaiąc niedosyć szczęśliwie bóstwa i mythy Chińczyków, Indusow, Egipcyan, Greków i Rzymian, nadczém my zastanawiać się niechcemy. Trudno iest naznaczyć różnicę między religiami Foë i Tao-tzées. Swiątynie i ubior ich Kapłanow są też same. Lud łatwowierny radzi się wy-

roczni w świątyniach iedney religii i drugiey. Wszyscy Chińczykowie, iakieykolwiek bądź sekty, czynią w pewnych epokach ofiary duchom zmarłych swoich rodziców. Rząd niemiesza się do mniemań religiynych i żadney w szczególności sekty nieutrzymuie, wyiąwszy sektę Lamy czyli Foë którey Kapłanow opłaca i utrzymuie Cesarz. Można powiedzieć, że praktyczna część religii Chińskiey ściąga się tylko do przepowiadania przyszłości. Nato niepotrzeba Kapłanow. W każdey świątyni na ołtarzu stoi naczynie drewniane napełnione małemi laskami, maiącemi na końcach swoich pewne charaktery. Chcący się poradzić losu, bierze do rąk naczynie i póty ie wstrzęsa póki którakolwiek z lasek niewypadnie na ziemię. Wyexaminowawszy narysowany na tey wypadłey lasce charakter, szuka go w xiędze zawieszoney na murach świątyni. Powtarza toż samo po razy kilka. Jeżeli do trzech razy wypada z naczynia laska pomyślna, uważana iest za wieszczbę przychylną. — Sławna uroczystość latarniana, kiedy obszerne państwo Chińskie oświecone zostaie od końca do końca rozmaitemi iakie tylko wymyślić można sposobami, starożytnym iest i religiynym zwyczaiem, którego sami Chińczykowie niewiedzą iuż zamiaru. — Dla niedostatku gospod nieznaiomych zupełnie w Chinach, urzędnicy rządowi, Posłowie i inne osoby w obowiązkach zostaiące, stawaią, będąc w podróży, po świątyniach i zaymuią appartamenta Kapłanów, a zwyczay ten zupełnie przeciwny zwyczaiom wszystkich cywilizowanych narodów, nastręcza Kapłanom okazyą do zyskow doczesnych, ponieważ im podróżni daią zazwyczay podarki. Takowe podarki i niektóre inne ieszcze, oraz dobrowolne zapisy czynione od osob pobożnych a nadewszystko ofiary, które każdy z pospólstwa składa na ołtarzach kiedy się chce radzić xięgi przeznaczenia, a którey się radzi we wszystkich prawie okolicznościach i w naypospolitszych życia wypadkach — stanowią cały zysk i dochod Kapłanow. Podług tego obrazu rozmaitych sekt daiących się postrzegać w Chinach, mniema JP. Barrow że pierwiastkowa państwa tego religia iuż nieexystuie, albo przynamniey zupełnie się przekształciła. Zgoła niema teraz religii narodowey, i żadney prawie religii państwa.

Co się tycze niezmierney ludności Chin, autor uważa (T. III, st. 82) iż żaden z ogłoszonych dotąd rachunkow dokładnym nieiest, lecz że naylicznieysza ludność naznaczana temu Cesarstwu nietylko iest podobna, lecz i dowodliwa. Powierzchnia 15 prowincyy Chi-

ny składaiących wewnątrz wielkiego muru zawiera 1,297, 999 mil kwadratowych, a ludność wedle rachunku podanego Lordowi Macartney wyiętego z lustracyi Cesarskiey 1792 roku, dochodzi do 333 milionów dusz, zatém licząc iedno na drugie każda mila kwadratowa powinna mieścić 256 osob. Przypuszczaiąc ten rachunek, dowodzi autor, że ludność Chin, stosownie do obszerności ich ziemi, byłaby ścisle biorąc dwa razy tylko taka iaka iest wielkiey Brytanii. Wreście, przypuszczenie, że iedna mila kwadratowa w Chinach, może zawierać 256 mieszkańców, nieiest zupełnie niepodobna do prawdy, ieżeli sobie przypomnim, że na takieyże rozciągłości ziemi, w kraiach zjednoczonych Hollandyi, chociaż mniey ludność przyiaznych ma do pomnażania się swego okoliczności aniżeli w Chinach, mieszka 270 osob. Niemasz w Chinach wielkich folwarkow, a każdy mieszkaniec tyle może wziąć na czynsz ziemi ile mu iey potrzeba do wyżywienia i utrzymania swoiey familii. Ten podział równy prawie gruntow, tak przyiazny ludności w czasach dostatku, bardzo iey staie się szkodliwy, ieśli przez iakowy przypadek uchybi żniwo w którey prowincyi. Bo natenczas żadn go niemożna spodziewać się wsparcia z prowincyy pogranicznych, a środek iedyny który rząd obmyśla otwieraiąc swe magazyny, rzadko iest odpowiedni potrzebom ludu. Rozmaite przyczyny pomagaią do tey wielkiey ludności, pokoy długi i głęboki od czasow podbicia państwa przez Tatarow, zwyczay powszechny zaprowadzony w wóysku równie iako i między ludem morskim żenienia się, bezżeństwo wygnane przez opiniią publiczną, i przez nieiaki rodzay hańby przywiązany do tego co się nieżeni; łacność utrzymania familii przez równy prawie podział gruntow na małe folwarki; większa korzyść iaką daie życie rolnicze od tego iakie prowadzą rzemieślnicy w miastach ludnych i w wielkich rękodzielniach; umiarkowanie i iednostayność klimatu w naywiększey części Chin, mało chorob epidemicznych i t. d.

Poselstwo Angielskie po 46 dniowém bawieniu w Pekinie opuściło tę stolicę 7 Października 1793 i na dniu 19 Grudnia tegoż roku przybyło do Kantonu. Im więcey się oddalało od stolicy Chińskiey, tym się w iey oczach wydawał lepszym stan ludu. Naywiększa część kraiu z przyczyny ciągłych równin, wielką bardzo przedstawia dla podróżuiącego iednostayność. Niewidać prawie innego drzewa, oprócz iodeł otaczaiących świątynie w pewney odległości pobudowane i tych które są pozasadzane przy mieszkaniu urzędni-

kow rządowych. W takowych równinach własności podzielone są wąskiemi rowami czyli raczey małemi brózdami, które służą za stecki. Łąki sztuczne nieznaiome są w Chinach. Mało używaią mleka, a tém samém niewiele się troszczą oto aby mieć krowy dobrze wykarmione. Niesłużą tam konie ani do pracy ani do okazałości. Niewiele źwierząt posługuiących w rolnictwie, są po większey części osły, muły, i bawoły. Ryż iest przednieyszym Chin zbożem, uprawiaią go przeto z wielką starannością we wszystkich mieyscach gdzie tylko łatwo mieć można wodę. Urodzay zwyczayny pol zbożowych szacowany iest od 10 do 15 ziaren, a ryż daie od 25 do 30. Powszechny maią Chińczykowie zwyczay moczenia ziaren przed zasiewem w urynie i sądzą że tym sposobem ochraniaią zboże od napaści owadow. Autor zniża bardzo korzystne wyobrażenia iakie pospolicie maią w Europie o biegłości Chińczyków w rolnictwie. Chociaż niezmiernie pracowici niemaią iednak ani dobrych narzędzi, ani bydła do uprawy i wyrobienia roli. Ledwo dziesiąta część rolnikow ma ladaiakie bydło uprzężne. Nieznaią oprócz tego bynamniey sposobow używanych do wydoskonalenia rozmaitego gatunku bydła, nieumieią oraz osuszać i użyźniać gruntow mokrych i błotnistych, iakich iest pełno w kraiu przez który wielki kanał przechodzi. W uprawie ogrodow zasługuią na większe pochwały, nietak w porównaniu sposobów używanych w Europie dla wydoskonalenia owocow, iako ze względu na przemysł i pracowitość ich ustawiczną, łożone nato, ażeby z daney ziemi mieć ile możności naywiększą ilość roślin.

Wchodząc do Cesarskiego kanału autor czyni opisanie znayduiącey się tam Pagody L i n - t s i n. Jest to piramida ośmióboczna wystawiona podobno na pamiątkę wielkiego i użytecznego dzieła kanału służącego do kommunikacyi między dwóma kończynami państwa. Takowych Pagod wielka iest mnogość w całém państwie. Zdaie się że dla ozdoby tylko mieysc lub dla przyiemnego zakończenia widoków pobudowane były. Przynamniey nigdy ku czci religiney poświęcane nie są, przeto też Chińczykowie nowych iuż niestawią, a więcey iak dwie trzecie części tych, które nasi wędrownicy w przeieździe widzieli, zostaią w rozwalinach.

Przed wyyściem z wielkiego kanału na r z e k ę ż ó ł t ą, którey most bardzo iest bystry, przewodnicy trzydziestu yacht czyli statkow niosących poselstwo Angielskie przygotowanie uczynili do oddania ofiary gieniuszowi rze-

ki. Ofiary te składały się z ptastwa i świń które zabito, a w części z czar wina, oliwy, soli, herbaty, mąki i ryżu, które kazali naprzód postawić na przodzie, a potém wylać do rzeki, w momencie kiedy te statki zbliżały się do bystrego nurtu i za danym znakiem przez uderzenie w dzwon Chiński (gong). Po tey ofierze wypuszczono wiele peterd i rac, zapalono blaszki cynowe pozłacane, i zakończono całą ceremonią potróyném przyklękni‹e›niem z upadnieniem na twarz. — Tak na kanale Cesarskim iakoteż i na innych bardzo wielu, oraz na rzekach Chińskich daie się postrzegać wielka rozmaitość mostów. Ten co się znayduie w okolicach Sau-tchou-fou, około którego autor przeieżdżał na nieszczęście w nocy, zawiera niemniey iak 90 arkad, z których średnie zdały się mieć około 30 stop wysokości a około 40 szerokości; autor szacował długość tego mostu blisko na pół mili (angielskiey). — Jezioro Sy-hou w prowincyi Tché-kiang przewyższyło to wszystko co tylko dotąd zastanawiało wzrok podróżnych. Otoczone iest bardzo wyniosłemi górami rozmaitego kształtu cale malowniczego, oraz dolinami na których pełno różnego drzew gatunku, z których trzy naybardziey, iakoto: laurus camphora, Croton sebiferum i thuia orientalis zastanawiaiącą przedstawiały różność od reszty lasu. „Jasne i lśniące „liścia pierwszego pomieszane z purpurowemi drugiego, a nad obu gatunkami przemagaiący kolor wysoko „zielony w trzecim wielkiego i wspaniałego drzewa, sprawowały wielce przyiemny dla oka skutek.“ A co ten roskoszny landszaft bardziey ieszcze interesuiącym czyniło, była to osobliwsza rozmaitość wielu pomnikow otoczonych cyprysami i poświęconych spoczynkowi zmarłych. „Daley porobione były ulice w lasach, gdzie widać rzędem pobudowane domki malowane błękitno „z białemi kolonadami. Przypatruiąc „się im poznaliśmy, że to były także „mieszkania zmarłych. Trumny niczém „niepokryte tu i owdzie stały na ziemi.“ W przeiażdżce dla rozrywki, na którą przewodnicy Chińscy raz tylko w podróży po tém iezierze pozwolili, napotkał autor niezmierną liczbę statków idących i powracaiących, które wszystkie ozdobione były malowaniem, pozłotą, pawilonami i powiewaiącemi chorągiewkami.

Niewiasty prowincyi Kiang-sy, więcey posiadaiące siły i krzepkości od kobiet innych kraiów państwa Chińskiego, naywięcey poświęcaią się pracowitym zabawom rolnictwa. Autor widział tam kobietę zaprzężoną do pługa

z iarzmem. Ciągnęła go, podczas kiedy mąż przestawał natém że iedną ręką pług trzymał a drugą zasiewał zboże. Niewiasty te zupełnie] tak przyodziane iak męszczyzni wolne są od barbarzyńskiego zwyczaiu ściskania stop.

Przybycie poselstwa do Kantonu było bardzo świetne i z tey okoliczności powtarza autor to, co powiedział wyżey na pochwałę rządu Chińskiego i tych wszystkich którzykolwiek z iego ramienia mieli iakie z poselstwem związki. Naybardziey z wielkim mówi szacunkiem o dwóch przednieyszych urzędnikach Van-ta-gin i Chou-ta-gin, którzy im towarzyszyli przez ciąg całego w Chinach bawienia i przez ten cały czas obchodzili się z nimi z naywyższą grzecznością i uprzeymością, która przybliżała się do prawdziwey przyiaźni.

Wyborna ta podróż, którey natém kończymy rozbiór, szacownieyszą ieszcze się stała przez domieszczenie w niey relacyi o poselstwie wyprawionem w 1719 przez Cesarza Rossyyskiego Piotra I, którey JP. Bell, lekarz do tego poselstwa należący był autorem.

Tablice, w liczbie 22, składaiące atlas należący do tłumaczenia tey podróży JP. Barrowa, przedstawiaią wielce interesuiące przedmioty, i równie dokładnie iak ozdobnie i czysto są wykonane.

K.

PARYZ.

U Nicolle: Dictionnaire Historique des personnages célèbres de l'Antiquité, Princes, Généraux, Philosophes, Poètes, Artistes etc; des Dieux, Héros de la fable; des villes, fleuves etc. avec l'Etymologie et la valeur de leurs noms et surnoms; précédé d'un Essai sur les noms propres chez les peuples anciens et modernes, Par Fr. Noël, Inspecteur Général de l Instruction publique, Membre de la Legion d' Honeur etc. To iest: Dykcyonarz historyczny sławnych w starożytności ludzi, Xiążąt, Wodzow, Filozofow, Poetów, Artistow i t. d; Bogów, Bohatyrów baiecznych; miast, rzek i t. d. Z etymologią i znaczeniem ich imion i nazwisk; z traktatem na początku o imionach własnych u narodów dawnych i teraźnieyszych; przez Fr. Noël, Inspektora ieneralnego Instrukcyi publiczney, członka Legii honorowey i t. d. 1806. VI, 97 i 423 st. wiel. 8vo.

(Dokończenie Recenzyi w przeszłym Numęrze zaczętey.)

St. 3. „Achilles, bohatyr grecki. 1a etym. *a* priv.; χεῖλος (cheilos)

warga; toiest który niebrał piersi (!!) 2ª etym. ἄχος βάλλων (achos ballon) dolorem illaturus hostibus. 3ª etym. ἄχος λιεὼν (sic) achos lieôn, bicz Troianow. 4ª etym. ἄνευ χιλοῦ (aneu chilou) sans bouillie.“ Możnaż więcey napisać niedorzeczności w tak niewielu wierszach?

St. 4 „Adonis, polubieniec Wenery. Pierwiastek ἀδεῖν (adein) chcieć podobać się, albo ἀείδειν (aeidein) śpiewać, albo ἡδονὴ (hêdonê) roskosz.“ Owo trzy etymologie, iedna od drugiey fałszywsza. Imie Adonisa iakoteż bayka, i święto tego półbożka Grekow pochodzi, iak wiadomo, od wschodu gdzie Adon, Adonai znaczy Pan. Nadto ἁδεὶν (hadein nie zaś adein) znaczy poprostu podobać się, a nie chcieć się podobać.

„Adrastea, bogini, spełnicielka zemsty boskiey. Etym. ἀεὶ δρᾷν (aei dran) zawsze działać, czyli *a* priv. i δρᾷν umykać: ta którey razow uniknąć niemożna.“ Lecz Adrastea była imieniem pospolitém Bogini Nemezy, którey wyobrażenie bardzo złożone nieprzypada bynamniey do opisu gminnego iaki autor uczynił.

St. 5. „Aduliton, miasto zbudowane przez niewolnikow zbiegłych. Etym. *a* priv.; δουλος (doulos) niewolnik.“ Ktoby wierzył, przeczytawszy tę wiadomość tak interesuiącą iak gruntowną i podobno wziętą z iakiego dawnego i bardzo nikczemnego Dykcyonarza ieograficznego, że tu iest rzecz o dawném mieście nadmorskiém Etyopii, sławném ze swego handlu i nazwaném nie Aduliton lecz Adule czyli Adulis, które miasto nietak iest znakomite ze swego założenia, przypisywanego niewolnikom zbiegłym z Egiptu (etymologia zatém powinnaby się raczey składać z *a* intensivum czyli collectivum i oznaczać miasto wielkiey liczby niewolnikow, aniżeli, iak chce JP. Noël, z *a* priv. przez co wypadałaby sprzeczność z historyą) iak raczey z pomnika marmurowego, który Ptolemeusz Ewergetes I. Król Egipski wystawił 220 lat przed erą chrześciańską na pamiątkę swych zwycięstw i wypraw, ozdobionego płaskorzeźbą i napisami, którego opisanie i nikczemny rysunek zostawił nam mnich Cosmas żyiący za czasow Justyniana Cesarza. (Ob. Chishul Antiqu. Asiat. Part. l. p. 73—87. Montfaucon Collect. nov. Patrum T. ll. i Fabricius Bibl. Gr. l. 3, c. 25.) i co pospolicie nazywaią Monumentum Adulitanum. Te wiadomości musiały wydawać się JP. Noël bardzo suche i nudne aby ich miał udzielić swym młodym czytelnikom.

Tamże: „Aeigenetes, który odradza się bez przestanku; przezwisko Apollina, uważanego za słońce. Etym. ἀεὶ (aei) zawsze; γίγνεσθαι (giguesthai) rodzić się.“ Prawie tyle błędow ile wyrazow. Aeigenetes iest przymiotnik nie Apollina w szczególności, lecz Bogów w ogule. (ob. Homeri Ilias II, 400. Odyss. XIV, 446.) i znaczy toż samo co ἀθάνατος, nieśmiertelny, wieczny. Wszyscy uczniowie szkolni wiedzą że γίγνεσθαι nietylko znaczy rodzić się ale i bydż, esse.

Ale dość iuż natém. Chcąc albowiem wszystkie przez autora popełnione błędy wytykać, tak iakeśmy zrobili z temi które się na pierwszych pięciu kartach znayduią, przyszłoby napisać większe dzieło od tego Dykcyonarza. Niech nam wolno będzie iedną tylko ieszcze przydać uwagę. Jaką należy mieć wrożbę o stanie gruntownych nauk we Francyi, które, podług JP. Noël, odradzaią się po wszystkich stronach, kiedy Inspektor ieneralny instrukcyi publiczney śmie sobie wyobrażać, iż przez ogłoszenie podobnego dzieła czyni im użyteczną przysługę?

K.

WIADOMOSC LITERACKA.

Pierwszy Nauczyciel iężyka Sanscrit i Bengalskiego w Kollegium Fort-Williamskiém ułożył niedawno dzieło w iężyku Bengalskim o obyczaiach i zwyczaiach Hindusow. — Towarzystwo Azyatyckie naznaczyło tam 450 funtow szterlingow roczney pensyi dla Missyonarzów protestantskich, a to iżby w stanie byli ogłaszania naydawnieyszych pism Sanscritskich, nadewszystko xięgi Vedas w oryginale, z dołączeniem przekładu angielskiego. — Drukuią teraz słownik Hindostański, tak dawno oczekiwany. — Kapitan Stewart, Adjunkt Katedry Professora iężyka perskiego, pracuie nad ułożeniem Katalogu xiąg i rękopismow oryentalnych znayduiących się w Bibliotece Tippuh Saheba, w Fort William. Odkrył on tam dzieło bardzo ważne zawieraiące historyą Aurungzeba, od roku iedénastego panowania aż do iego śmierci. Autorem onego Mahommud Saki, a dzieło iest konstytucyą historyi dziesięciu pierwszych lat panowania tego Cesarza, ułożoney przez Katzun.

Omyłki druku: w Numerze XXXI karta 73, wiersz 5 i 6 zamiast „dwanaście albo trzynaście tysięcy“ czytay: tysiąc dwieście lub trzysta. — w Num: XXXII. kart. 91. wiersz ostatni, czytay: przez JP. Bode.